

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński. „Kurjera Wystawowego” dr Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70.

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 419

Poznań, środa dnia 11 września 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY”

Sprzedaż akcji Banku Polskiego

Warszawa, 10. 9. (PAT.) Na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów zostanie zdecydowana sprawa sprzedaży akcji Banku Polskiego II emisji, znajdujących się w posiadaniu rządu.

W myśl planu stabilizacyjnego akcje te mają być sprzedane publiczności, przyczem posiadacze I emisji mają prawo pierwokupu akcji II emisji w stosunku jedna akcja II emisji na 2 akcje I emisji po cenie, jaka została zapłacona przez rząd, t. j. po 150 zł.

Pieniądze osiągnięte ze sprzedaży akcji Banku Polskiego II emisji, w myśl planu stabilizacyjnego mają być przez rząd w porozumieniu z doradcą finansowym użyte na cele gospodarcze.

Wycieczka czeskich sfer gospodarczych

Praga, 10. 9. (PAT.) Jutro wyjeżdża stąd do Polski na zaproszenie rządu polskiego wycieczka kierowniczych sfer gospodarczych Czechosłowacji.

Wycieczka zabawi w Polsce 5 dni, odwiedzając Poznań, Gdynię i Warszawę.

Z trybunału w Hadze

Haga, 10. 9. (Radio.) Międzynarodowy trybunał w Hadze ogłosił dziś wyrok w sprawie terytorialnej rozciągłości kompetencji międzynarodowej komisji Odry.

Stanowisko Polski, sprzeciwiające się stanowisku rządów francuskiego, angielskiego, duńskiego, szwedzkiego, czeskiego i niemieckiego, zostało odrzucone 9 głosami przeciwko 3.

Echa zająć w Opolu

Katowice, 10. 9. (PAT.) Wyznaczona na dzień dzisiejszy rozprawa przeciwko niejakiemu Kowolowi, oskarżonemu o rzucanie bomb cuchnących w czasie przedstawienia polskiego w Opolu, została odroczone i prawdopodobnie odbędzie się za 2 tygodnie.

Manewry armii sowieckiej

Mińsk, 10. 9. (AW.) W dniach najbliższych na terenie Białorusi podjęte będą wielkie manewry armii sowieckiej. W manewrach, których zadaniem będzie m. in. przygotowanie ludności do wojny gazowej, weźmie również udział ludność cywilna.

Echa aresztowania Pleczkajtisa

Berlin, 11. 9. (Tel. wł.) „Berliner Tgbt.” oskarża policję polską o ciężkie niedbalstwo, ponieważ 6 podlegających jej dozorowi terrorystów pod dowództwem Pleczkajtisa zdolało z całym arsenałem bomb niespostrzeżenie przekroczyć granicę wschodnio-pruską.

Dziennik donosi, że u uczestników wyprawy Pleczkajtisa znaleziono 6 bomb. Dwie bomby sporządzone są z blachy cynkowej a 4 pozostałe z odcinków rury stalowej. Zawarty w nich materiał wybuchowy badany jest w instytucie pyrotechnicznym w Królewcu.

O treści zeznań Pleczkajtisa i tow. organów prowadzące śledztwo, odmawiają wszelkich wyjaśnień. B. Z.

Ko w n o. 10. 9. (AW.) Do sądu konstytucyjnego w Kownie wpłynęło podanie żony Pleczkajtisa, która domaga się rozwodu, oświadczając, że nie chce być żoną przestępcy antypaństwowego.



Piękne zdjęcie z P. W. K. — Wodotrysk i pawilon hut szklanych w późnych godzinach wieczornych.

Z Ligi Narodów

Dalszy ciąg dyskusji ogólnej — Wniosek delegata chińskiego — Wybory do międzynarodowego związku dziennikarzy

Genewa, 10. 9. (PAT.) Zgromadzenie Ligi Narodów prowadziło dziś w dalszym ciągu ogólną dyskusję na temat sprawozdaniem z działalności Ligi za r. ub.

Pierwszy mówca, hr. Apponyi (Węgry), oświadczył, że podziela pogląd ministra Stresemanna, iż zagadnienie mniejszości narodowych musi być znów poruszone i to w komisji VI-tej. W sprawie rozbrojenia mówca krytykował wielkie mocarstwa, które, żądając rozbrojenia od państw mniejszych, winny zdaniem jego rozbroić się pierwsze. Hr. Apponyi podniesionym głosem oświadczył, że podpisując traktaty pokojowe, zwycięzcy również przyjęli na siebie zobowiązanie rozbrojenia.

Szwedzki minister spraw zagr. Trygger zaznaczył, że zagadnienia gospodarcze w coraz większej mierze wywierają wpływ na politykę. Załedwie kilka krajów zastosowało się do zaleceń światowej konferencji gospodarczej w r. 1927, natomiast niektóre państwa nawet podwyższyły bariery celne. Takie postępowanie przedstawia niebezpieczeństwo nie tylko dla gospodarczej pomyślności Europy, lecz również w poważnym stopniu jest szkodliwe z punktu widzenia politycznego.

Łotewski min. spraw zagr. Balodis podkreślił, że usiłowania Ligi Narodów w dziedzinie rozbrojenia poczyniły nieznaczne tylko postępy.

Genewa, 10. 9. (PAT.) Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów, odbywającym się przy bardzo małej liczbie uczestników, najpierw przemawiał przedstawi-

ciel Urugwaju Decastro w sprawie handlu opium a następnie przedstawiciel Haiti.

Po nim zabrał głos kanclerz Austrii Streeruwitz, który oświadczył, że Austria wita z uznaniem postępy poczynione w sprawach rozjemstwa. Zagadnienie mniejszościowe nie stracił nic na swej aktualności. Kanclerz wystąpił w dalszym ciągu przeciwko nieuzasadnionym wiadomościom o położeniu wewnętrznym Austrii.

Po krótkich wywodach przedstawiciela Chin Chao-Chu-Wu wobec braku mówców posiedzenie odłożono do środy.

Przedstawiciel Chin przedłożył zgromadzeniu ważną rezolucję, w której domaga się, ażeby powołanemu specjalnie komitetowi powierzono opracowanie zagadnienia, jakimi metodami można zacząć stosować w praktyce art. 19 paktu Ligi Narodów.

Artykuł ten przewiduje rewizję traktatów, niemożliwych do utrzymania oraz tych, których utrzymanie zagraża pokojowi.

Berlin, 10. 9. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Genewy, że min. Stresemann jutro, t. j. w środę, opuści Genewę, udając się na wypoczynek do jednej z miejscowości w Szwajcarii środkowej.

Min. Stresemann powróci do Berlina za 2 do 3 tygodni.

Genewa, 10. 9. (PAT.) Dziś popołudniu odbyły się tu wybory prezesa wiceprezesów i członków komitetu międzynarodowego związku dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów.

Przy niezwykle licznych udziałach

członków związku prezesem wybrany został 79 głosami na 83 głosujących p. Oryng, korespondent PAT.

Zatarg policyjny berlińsko-meklemburski

Berlin, 10. 9. (PAT.) Dochodzenia policyjne w sprawie zamachu bombowego doprowadziły, jak wiadomo, do zatargu pomiędzy policją berlińską i meklemburską, gdyż berlińscy urzędnicy policyjni przeprowadzali śledztwo na terenie Meklemburgii bez zawiadomienia o tem władz miejscowych.

Z okazji ogłoszonego komunikatu pruskiego, wyrażającego ubolewanie w tej sprawie, „Deutsche Allgem. Ztg.” podkreśla ironicznie, że jest to szczęście, iż wypadek ten nie doprowadził do całkowitego zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Prusami a Meklemburgią.

Dziennik zauważa, że wypadek ten jest doskonałym przyczynkiem do sprawy reformy ustroju Rzeszy i wyraża życzenie przygotowania ogólnoniemieckiej ustawy policyjnej.

Zydowska pomoc dla dezertów

Gdańsk, 10. 9. (AW.) W Malborku tuż nad granicą polsko-gdańską aresztowano przeszło 20 poborowych, pochodzących z Polski. Wszyscy aresztowani posiadali fałszywe paszporty zagraniczne, oraz fałszywe wizy niemieckie. Aresztowani skazani zostali na grzywnę pieniężną po 20 marek za nielegalne przekroczenie granicy następnie zostali przekazani w Tczewie polskim władzom bezpieczeństwa. Zawdziejczając energicznemu śledztwu władz bezpieczeństwa w Tczewie, udało się wykryć dobrze zorganizowaną szajkę fałszerzy paszportów i przemysłników dezertów.

Dotychczas aresztowano z polecenia władz sądowych Goldtala, Szymona Furmankiewicza, Kopra i Nusbauma, mieszkańców Warszawy za fałszowanie paszportów. Aresztowanych przewieziono do więzienia w Starogardzie, celem konfrontacji z aresztowanymi poborowymi. Władze gdańskie wydały w związku z tą aferą niejakiego Lejbusia Miszkina vel Miszkiego, trudniącego się nielegalnym przeprowadzaniem przez granicę zbiegów z Polski do Gdańska. Śledztwo zatacza szerokie kręgi.

Z obozu harcerskiego

(Od własnego korespondenta).

Ignalina, w sierpniu.

Po zlocie harcerskim w Poznaniu horegiw poznańska urządziła swój doroczny kurs instruktorski i techniczny dla kierowników drużyn na Wileńszczyźnie, w środowisku młodzieży Adama Mickiewicza.

W piękny poranek sierpniowy zebraли się druhowie niemal z całej Wielkopolski na dworcu w Poznaniu, aby odebrać ostatnie instrukcje od komendanta kursu, ks. harcmistrza Żakowskiego, oraz oboźnego dha harcmistrza Laurentowskiego. Ulokowani w dwóch wagonach ruszamy południowym pociągiem przez Warszawa do Warszawy, gdzie stajemy o północy. Po spędzeniu nocy w wagonach, nad ranem ruszamy w dalszą drogę przez Białystok, Grodno i Wilno do Ignalina. Tuż za Wilnem mnożą się śliczne krajobrazy, wskutek czego aparaty fotograficzne, które dotąd stały bezczynne, zaczynają działać coraz intensywniej. Pod wieczór stajemy na miejscu przeznaczonym do obozowania na terenie KOP-u. Drugą noc spędzamy wygodniej, bo w koszarach.

Rano wzięliśmy się rażno do ustawiania namiotów. Pod wieczór część ich

była gotowa a następne dni przeznaczone zostały na praktyczne urządzenia w obozie.

Pewnego wolnego dnia zająłem się przyjrzeniem się zbliska życiu Ignalina i mimowoli przypomniałem sobie obraz jednego z malarzy, który przedstawiał miasto, zalane żydostwem. Chociaż wówczas nie dowierzałem malarzowi, dzisiaj przekonałem się, że miał zupełną rację. Ignalin niema ulic ani chodników, lecz tylko zwykłą drogę pełną a zamiast budynków murowanych domy ustawione z grubych belek. Miasteczko w 90 proc. zamieszkują Żydzi, więc niemiernie sobie wyobrazić, jakie panują tu stosunki. Na różnych składach i handelkach, których właścicielami są oczywiście Żydzi, można zobaczyć następujące napisy: „Herbaciarnia i różnych zakąsków”, „Skład bluwatny i odzienie gotowych”, „Sklep bakalejny - galanterijny i naczyniowy”, albo też „Sklep kolonialny galanterijny żelaznych towarów”. Po poprawnych napisach poznawało się, że skład jest polski i chrześcijański. Na ogólną liczbę około 1000 mieszkańców tylko 5 Żydów zajmuje się rolnictwem a reszta żydostwa uprawia swój ulubiony handelek w czasie targów czwartkowych.

Garstka włościan - Polaków, przybywających do naszego obozu nieraz z okolic oddalonych o 6 km., żywo interesowała się naszym życiem i z wielką ciekawością brała broszurki propagandowe P. W. K., przysłane nam przez dyrekcję Wystawy. A gdy jednemu z Polaków wręczyłem „Kurjer Poznański” z artykułem dr. Stojanowskiego w sprawie żydostwa w Warszawie, oświadczył mi krótko: „To prawda, Warszawa ma dużo Żydów, ale coż panowie powiedzą o stosunkach tutaj? Przecież Żydzi całkowicie zalali naszą miejscowość.”

Tymczasem życie w obozie stawało się coraz żywsze i weselsze. Dowodem tego były wieczorne ogniska harcerskie, które ściągaly wielu sympatyków, patrzących z prawdziwym zadowoleniem na nasze bez troskie, weselostą przepłatane bytowanie. Dh. podharcemistrz Berkowski z Mogilna ułożył pieśń o obozie, która sprawiała zebrany duży wesołości. Śpiewaliśmy ją na nutę: „Gdzie wawoz rano skalami się jeży”.

Wieczór uzupełniało kilka starych i nowych piosenek harcerskich.

W uroczysty dzień Najświętszej Panny kwietnej, zbliżając się do kościoła, ujrzelśmy cały szereg żebraków, z dużymi workami, w które bardziej żałośnie wrzucały chleb; natomiast jako dar dla kościoła, ofiarni gospodarze, mimo nieurodzai i biedy przyniosili zboże. Wszystkim tym scenom wtórowała smutna pieśń pobożnych.

Po skończonej Mszy św. z okazji Święta Żołnierza Polskiego wracaliśmy wspólnie z oddziałem Kopu. Po południu odbył się pokaz sprawności fizycznej. Oprócz tych ćwiczeń bardzo często odbywaliśmy wycieczki po okolicy, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy wycieczkę nad granicę litewską w Mejnach, oddalonych od Ignalina o 8 km.

W takim miłym nastroju szybko upłynęły blisko 4 tygodnie, a w drodze powrotnej czekało nas zwiedzanie Wilna i Warszawy.

Wyjeżdżając do domu, postanowiłem zachęcić drużynę harcerską do wyjazdu w te strony, gdyż przekonałem się, że ludność tutejsza, pozbawiona godziwej rozrywki, wdzięczna jest organizatorom takich odwiedzin, które mogą podnieść ją na duchu i wzmocnić uczucie patriotyczne.

Kazimierz Jarczyński.

Walki na pograniczu chińsko-sowieckim

Niepowodzenie ofensywy bolszewickiej — Bombardowanie stacji Pogranicznaja — Nota sowiecka

Wiedeń, 10. 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu:

Jak podaje „Times”, ofensywa podjęta przez wojska sowieckie na odcinku Mandżuli — Pogranicznaja doznała niepowodzenia. Rosjanie musieli się cofnąć. Ogień rosyjskich armat spowodował w Pogranicznaja wiele szkód. Według doniesień dzienników japońskich, pożary, spowodowane pociskami i bombami, grożą miastu zniszczeniem.

Ze strony rosyjskiej ostrzeliwano również pociągi kolejowe wskutek czego 2 podróżnych zostało zabitych a 3 rannych.

Tokio, 10. 9. (AW.) Z Charbina donoszą, iż pomiędzy wojskami chińskimi i sowieckimi toczą się walki. Artyleria sowiecka ostrzeliwała miasto Balfenho, które spłonęło. Wojska sowieckie przypuściły atak również na Mandżurję.

Szczególnie zacięte walki toczą się w okolicach 86. stacji granicy mandżurskiej.

Londyn, 10. 9. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Charbina, że samoloty sowieckie rozpoczęły bombardowanie miejscowości Pogranicznaja, w której panuje całkowita anarchia. Rabuje się tam i grabi, co tylko można.

Samoloty sowieckie ukazały się również w okolicy Mulina, pragnąc zaatakować główną kwaterę wojsk chińskich.

Mukden, 10. 9. (PAT.) Chiński urząd komunikat stwierdza, że w miejscowości Pogranicznaja został zniszczony dworzec, stacja telegrafu bez drutu i biura telegraficzne. 40 żołnierzy i 20 urzędników kolejowych zostało zabitych lub rannych przez bomby zrzucone z samolotów sowieckich. Statki sowieckie usiłują płynąć w górę Sungari, której ujście jest bombardowane przez Chińczyków.

Dziś rano samoloty sowieckie bombardowały miasto Mulin, położone na zachód od Pogranicznaja.

Moskwa, 10. 9. (AW.) Komisarz spraw zagranicznych wystosował za pośrednictwem ambasady niemieckiej notę do rządów nankińskiego i mukdeńskiego. Nota daje wykaz 18 poważnych starć.

Zdaniem Moskwy, starcia te mają charakter prowokacyjny i zmuszają armię czerwoną do samoobrony. Dalsze ich trwanie może doprowadzić do niedających się przewidzieć następstw.

Postrzelenie nauczyciela

Warszawa, 10. 9. (PAT.) Wczoraj w nocy jeden z wykładowców szkoły morskiej w Tczewie p. Stopiński postrzelił z rewolweru swego kolegę prof. Kokińskiego. Wystrzał nie okazał się niebezpieczny. Dla zbadania sprawy min. przemysłu i handlu wydelegowało do Tczewa wyższego urzędnika.

Zachodzi przypuszczenie, że wypadek zaszedł na tle zaburzenia nerwowego osoby winnej zająścia.

Śnieg i chłody w Zakopanem

Zakopane, 10. 9. (AW.) Śnieg, który spadł ostatnio, utrzymuje się na zboczach gór. Temperatura w Zakopanem naogół nie przekracza 4 do 5 stopni powyżej zera, w górach zaś waha się między 0 a 2 stopniami.

Smutny bilans uroczystości

Londyn, 10. 9. (Tel. wł.) „Daily Telegraph” donosi, że w dniu uroczystości „Labour Day” w Londynie, tj. 3 bm., straciło życie 210 osób.

130 osób zginęło w katastrofach samochodowych, 40 osób utonęło, 6 osób zginęło wskutek nieszczęśliwych wypadków lotniczych a kilkanaście osób zostało zamordowanych lub popełniło samobójstwo.

Straszną śmierć historyczki

Berlin, 11. 9. (Tel. wł.) W miejscowości Hamminkel pod Duisburgiem 56-letnia nauczycielka historii Józefa Sultz uroila sobie, że jest współczesnym wcieleniem Dziewicy Orleańskiej. Wzorując się na obrazie, przedstawiającym stracanie Joanny d'Arc, maniaczka ułożyła w dziedziawionym ogródku stos pni i w przystępie zaburzenia umysłowego, oblaśszy stos benzyną, ukłękła na nim obnażona i podpaliła go.

Po ugaszeniu ognia straż ogniowa wydobyła zwęglone zwłoki warjatki. Sultz, przekonana o swej historycz-

nej misji niemieckiego wcielenia pogromicielki Anglików, przed trzema laty stanęła przed sądem za nawoływanie do zbrojnego wyparcia Anglików ze strefy okupowanej, została jednak uwolniona wobec stwierdzenia u niej objawów hysterji.

B. Z.

Ciągnięcie loterii

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł.) Wczoraj, w trzecim dniu ciągnięcia piątej klasy 19-tej Państw. Loterii Klasowej, padły następujące ważniejsze wygrane:

20.000 zł —	143 946,
15.000 zł —	130 057,
10.000 zł —	102 368, 127 290,
5.000 zł —	54 811, 95 571, 125 634.

Kongres Muzyczno-Liturgiczny

W czasie otwarcia I. Polskiego Kongresu Muzyczno-Liturgicznego przemówił J. E. ks. Kardynał-Prymas, wskazując na wielkie zadania muzyki kościelnej.

Rzadko który kongres — mówił m. i. ks. Kardynał — był mi tak bliski jak kongres muzyczno-liturgiczny, a to dlatego, że i ja kiedyś kierowałem chórem i siedziałem za organami. Kongres jest mi bliski jeszcze dlatego, że obrady jego zajmują się przedmiotem kultu. Witam was jako przedstawicieli organistów, którzy służą Bogu razem z kapłanami, witam chóry kościelne, podnoszące nasze nabożeństwo, witam tych, co piszą organistom ich utwory. Witam was wszystkich tu, gdzie stanęła pierwsza w Polsce katedra z życzeniem, abyście ze zjazdu wynieśli jaknajobfitsze owoce. Witam was z życzeniem, aby dzień ten był początkiem nowej ery, dającej kompozytorom poryw twórczy i natchnienie.

Następnie przemawiali, składając życzenia, im. ministra wyznań relig. i ośw. publ. naczelnik dr. Głowacki, oraz im. m. Poznania wiceprezydent dr. Kiedacz, poczem ks. Faustman odczytał depesze zajętych wizytacjami pasterskimi ks. ks. biskupów Laubitz i Dymka.

Zkolei ks. kan. Lewandowski z Pel-

plina wygłosił odczyt na temat: „Istota i zadanie katolickiej muzyki kościelnej”, poczem prof. B. Rutkowski odegrał toccatę organową Widora a na zakończenie chór katedralny pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego wykonał motet na 6 głosów Palestriny. Prelegenta i wykonawców obdarzono hucznymi oklaskami.

Popołudniu obradowali delegaci Zw. Chórów Kościelnych na archidiecezję gnieźnieńską - poznańską. W wyborach zarząd Związku ukonstytuował się jak następuje: Prezesem wybrany został ponownie ks. prob. Faustman, wiceprezesem na miejsce prof. Pawlaka wybrano Gintrowskiego, sekretarzem w miejsce p. St. Siedlewskiego, który zrezygnował p. Drożdża, skarbnikiem w miejsce p. Olszewskiego p. Holasza a na radnych ks. Dąbrowskiego oraz pp. Goślińskiego i Kurkiewicza.

Wieczorem w szesnastu wypełnionej auli Uniwersytetu odbył się koncert muzyki kościelnej, na który m. i. przybyli J. Em. ks. Kardynał - Prymas, ks. arcybiskup Teodorowicz i biskup łucki ks. Walezykiewicz. (k)

Program Kongresu Muzyczno-Liturgicznego na dzień dzisiejszy jest następujący:

O godz. 9 msza św. w kościele Kolegaty Farnej. Okręg inowrocławski wykona Requiem Ks. W. Gieburowskiego na chór mieszany pod dyr. prof. T. So-bieskiego.

O godz. 11 walne zebranie organistów w sali Ogrodu Zoologicznego. Wykład na temat „Rola organów w liturgji rzymskiej” — wygłosi prof. Rutkowski.

Nieszczęśliwy wypadek

46-letni pracownik Zakładów umundurowania, Julian Fabich, zamieszkały przy Bramie Warszawskiej 14, uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi. W czasie ostrzenia noża ugodził się ostrzem w klatkę piersiową, powodując nie groźną na szczęście ranę w okolicy serca. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe. (j. j.)

Nagły zgon na ulicy

Wczoraj wieczorem zasnął nagle na ul. Działyńskich 63-letni piekarz Antoni Nowacki, który zmarł przed przybyciem pomocy lekarskiej.

Przyczyną śmierci był udar serca. Zwłoki śp. Nowackiego odwieziono do kostnicy szpitala miejskiego. (j. j.)

Krewki cyklista

Pomiędzy jadącym na rowerze Mieczysławem Muchą a 69-letnim robotnikiem Antonim Jaroszewskim z Fabjanowa powstała wczoraj popołudniu bójka, która zakończyła się poważnym okaleczeniem starca. W czasie bójki Mucha kilkakrotnie uderzył Jaroszewskiego siekierką zakopiańską, zadając mu szereg ran na twarzy, głowie i ramieniu. Przywołany lekarz pogotowia opatrzył J. Sprawca zająścia zbiegł przed przybyciem policji.

Przyczyna zająścia było, jak zeznał pobity, nieusunięcie się cyklisty z drogi. (j. j.)

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień 11 bm.:

Zachmurzenie zmienne, malejące, temperatura bez większych zmian, słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!”

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

16)

— Tego nam nie potrzeba.

— Ależ, panie, przecież to najwyższy wytwór charakteryzujący człowieka zachodu. Bez tego...

— To fałsz, którym poczynacie się już dusić. Atmosfera waszego europejskiego życia nasycona tym fałszem jest już dla was nie do wytrzymania. I dlatego instynkt samozachowawczy rzuca was naoslep ku Ameryce. Pragniecie w naszym odczyszczałym ten namul prymitywie szczerości odzyskać humor i zdrową psychikę człowieka. Ale nie zapominajcie o jednym... Tak przefiltrowani nie staniecie się przecież nami, ani się do nas nie zbliżycie. Bo wasza psyche, nasiąknięta tym zabójczym narkoty-

kiem, po jej odkażeniu stanie się już tylko szmatą.

Agnes rozszerzyła się oczy. Soplica odkrywał karty. Musiała się spieszyć, aby z tego skorzystać.

— Broni się pan? Dlaczegoż więc pan zjeżdża tu do Europy, w ten zakazony świat? — Poprawiła się natychmiast dla przykrycia zbyt wyraźnych śladów swego celu. — Dlaczegoż przyjeżdża do Europy tyłu Amerykanów?

Więc Soplica rąbnął.

— Bo tu wy umiecie nas widzieć i naśladować. Podczas, kiedy przybysząc do Ameryki, chcielibyście, że byśmy widzieli was, was podziwiali i stali się uczniami waszych fałszywych metod.

— To zbyt arbitralne... — próbowała oponować bezbrannie.

— Powiem jeszcze arbitralniej: aby ukryć wasze istotne oblicze, potraficie wkładać nawet kokietujące nas maski.

Agnes drgnęła. Ten człowiek wiedział już wiele. Narazie ogólnie,

Mógł zobaczyć więcej — mógł dostrzedz szczegóły.

Należało znów szukać innego podejścia.

Wprawdzie Soplica reagował na zaczepkę, ale czynił to odruchowo, nieświadomie jeszcze. Nie można było pozwolić na skoordynowanie tych odruchów pod soczewką zastanowienia.

Odcinając go od tej konsekwentnej ewentualności, kobieta wprowadzała go już pośpiesznie na inne pole.

A uczyniła to w formie zaprawionego wyrzutu.

— Ludzie spotykają się często na to, aby powiedzieć sobie kilka pięknych prawd, lub do niczego nie obowiązujących komplementów i... rozejść się.

— O ile nie mają sobie więcej nic do powiedzenia, cóż to komu szkodzi?

— Najczęściej jednak roztają się wtedy, kiedy owe „coś do powiedzenia” zaczyna wyrastać ponad ich business i grozi im utratą równowagi — właśnie tej przerażająco trzeźwej równowagi, pozwalającej tkwić im, jak

brukowcowi obok brukowca na publicznej drodze.

— Czy pani się tego obawia? — zagadnął nagle Soplica.

— Ja? — spłoszyła się Agnes. — Bynajmniej.

— Więc może pani już znalazła dla mnie owe „coś do powiedzenia”? — nastawał w przyspieszonym tempie.

Agnes uśmiechała się tryumfująco, a uśmiech jej pokryła ciemnia nocy oraz słowa, które znalazła momentalnie.

— Unikam utrwalania fałszywych europejskich sentymentów.

— Czy można uniknąć tego, co leży w podświadomości naszej? — atakował dalej Soplica.

— Jeżeli się trafia tylko na bus-

ness? — tak. Bo to ostudza. Soplica poczuł się osobiście dotknięty. Kobieta stawała się złośliwą, może szukała tylko wyrazu okazywania mu swego lekceważenia lub rozczarowania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Informator

UROCZYSTOŚCI ZJAZDY WYCIECZKI w dniu 11 września

641 przyjazd wycieczki federacji węgierskiej.
13,36 przyjazd b. premiera Japonii, barona Togo.

KALENDARZYK

12 września przyjazd czechosłow. ministra p. Nowaka, zamknięcie kongresu drogowego.
13 września zakończenie zjazdu nauczycieli przyrody.
14 września otwarcie zjazdu przedstawicieli miast.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł. rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł. studenci i żołnierze — 2 zł. wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł. dzieci poniżej 14 lat w tow. rodziców — 1 zł. bilet tygodniowy — 15 zł. bilet mies. (z fot.) 20 zł. dla dalszych członków rodziny — 10 zł. wystawa sztuki (osobno) — 1 zł. wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł. wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł. palarnia (osobno) dorosli — 1 zł. dzieci 50 gr. — Biletów stałych już się nie sprzedaje. — Od godziny 16 cała P. W. K. — 1 zł. dzieci 50 groszy.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE
od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz. 18. Część terenu zachodniego — „Wesołe miasteczko” do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICZY

Wlkp. Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 1-3 (tel. 79-48) dostarcza przewodników i ulgowe bilety; opiekuje się wycieczkami.

„Studenckie kolo do przyjmowania wycieczek” gmach P. K. O. Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługa publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis”. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł. dwa łóżka — 16 zł. II kl. 10 i 14 zł. III kl. 8 i 11 zł. IV kl. 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10% ponad 7 dob 20%, ponad 14 dob 30%, ponad 6 tygodni 40%.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Pan Twardowski”, premjera, godz. 20.
Teatr Polski: „W czepku urodzony”, godzina 20.
Teatr Nowy: „Panienka z dancingu”, godzina 20.
Teatr Rewja na P. W. K. (Śniadeckich 12) godz. 19.15 „Kulig”.
godz. 22.15 „Jazda na Wystawę”.

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.” św. Marcin 70 tel. 14 76.
Automobilklub Wlkp. Kantaka 1 tel. 33 39.
Biuro Kwaterunkowe. Dworzec zachodni ul. marszałka Focha tel. 77-50.
Biuro potwierdzeń biletów kolejowych paw. 20, tel. 72-31.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K. ul. marszałka Focha 42 tel. 72-30.
Dyrekcja PWK Grunwaldzka 22 tel. 71-71.
Informacja na P. W. K. paw. 20, tel. 72-31.
Przechowywanie dzieci na P. W. K. pawilon 34 (9—19).
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79 48.

Adresy gości P. W. K.

Antwerpja:

Crahay Marja, „Polonia”.
Leenaers Adolf, „Polonia”.

Belgia:

Dambly Hippolyt z żoną, „Britania”.

Berlin:

Fiszner, „Britania”.
Leiser M., „Continental”.

Białystok:

Abramowicz Adam, „Polonia”.

Bielsko:

Dubiner Joachim, „Polonia”.
Stoklosa, „Monopol”.

Brodnica:

Chudziński Henryk, „Continental”.

Brześć n. Bugiem:

Adamski, „Britania”.
Skobnik A., „Monopol”.

Bydgoszcz:

Czarny Artur, „Royal”.
Kszyszczewski Walery, „Royal”.
Siemioszko, „Britania”.

Eytm:

Nollen Hans, „Royal”.
Taterka L., „Continental”.

Chicago:

Wędziński, „Francuski”.

Gieszyn:

Ziółkowski, „Britania”.

Damaszewek:

Zygulski Tadeusz, „Monopol”.

Dąbrówka Mała:

Koziołek Jan ks., „Polonia”.

Ostatnie imprezy

Wystawa żywych ryb odbędzie się w czasie od 15 do 25 bm. na terenie wystawy rolniczej PWK. (w akwarjum). W 50 basenach zgromadzone będą przedstawiciele z wszystkich krajowych hodowli ryb słodkowodnych. Na specjalną uwagę zasługiwac będą t. zw. karasie galicyjskie, chlubnie znane na rynkach europejskich, jako najlepszy gatunek.

Targi hodowlane odbędą się w czasie od 18 do 20 bm. na terenach wystawy rolniczej PWK. (hala zjazdów). Przetarg koni odbędzie się w środę, dnia

18 bm., o godz. 11, przetarg bydła w czwartek, dnia 19 bm., o godz. 11. W związku z powyższymi targami projektowane są konkursy zaprzęgów dnia 18-go bm., o godz. 15 na arenie PWK.

Na targi powyższe zgłoszono szereg wycieczek rolniczych tak z kraju, jak i zagranicą.

Ostatnie wystawy ogrodnicze na P. W. K. odbędą się w czasie od 20 do 22 bm. i 25 do 30 bm. Wystawione będą owoce, warzywa, kwiaty sezonowe oraz wikliny koszykarskie.

Wybitny ziemianin francuski na wystawie rolniczej

Dzięki prywatnym stosunkom dyrektora działu rolniczego przybył autemobilem na P. W. K. jeden z większych właścicieli ziemskich Francji p. Jean Ferté z Passy-en Vallois w Soissons. P. Ferté jest prezesem organizacji rolniczej w Soissons, która łączy większą własność ziemską. Do organizacji tej należy 80 członków, którzy reprezentują 21 570 ha ziemi uprawnej. Przeciwna więc większa własność ziemska w tej okolicy obejmuje około 270 ha, wahać się w granicach od 150 do 450 ha. P. Ferté pochodzi z rodziny osiadłej w Soissons od 400 lat i cieszy się ogromnymi wpływami wśród większej własności francuskiej.

Zwiedzenie działu rolniczego P. W. K. oraz majątku Gola p. szambelana Potworowskiego oraz Kopaszewa p. prezesa Chłapowskiego, co było celem wycieczki p. Ferté, dało mu możliwość zebrania materiałów o rolnictwie polskim, które zostaną wkrótce opublikowane w „Journal d'Agriculture Pratique”.

Dyrekcja działu rolniczego dostar-

czyła między innymi p. Ferté danych co do warunków rolniczych w Polsce, oraz dała możliwość zapoznania się z warunkami bytu robotników, biorąc jako wzór znaną ze swych urządzeń socjalnych majątność p. szambelana Potworowskiego.

Kwestia ta jest specjalnie aktualna dla naszej emigracji rolniczej we Francji wogóle, a zwłaszcza dla Soissons, w której to prowincji przebywają masy robotników polskich.

80 większych właścicieli ziemskich, zorganizowanych przez p. Ferté, zatrudnia 847 rodzin robotników, z których zgórą 700 jest polskich.

Niejednokrotnie słyszymy utyskiwania na warunki materialne i moralne emigracji rolniczej we Francji, to też za specjalnie cenną uważać musimy inicjatywę dyrektora działu rolniczego, która i w tym wypadku wykazała swą aktywność, wyszukując wszelkie możliwości natury społeczno-propagandowej, które wynikają z reprezentacji rolniczej na P. W. K.

Wybitni goście na wystawie

W dniu wczorajszym zwiedzali P. W. K. J. Em. ks. Kardynał Kakowski z Warszawy, łotewski minister rolnictwa p. Albering i pani Berot-Berger, prezeska Czerwonego Krzyża we Francji.

Wyjazd Bułgarów

Wycieczka bułgarska, po trzydniowym pobycie w Poznaniu, opuściła wczoraj nasze miasto i udała się do Katowic.

Dyrektorzy zagranicznych agencji telegraficznych

Wczoraj przyjechali do Poznania na P. W. K. dyr. Węgierskiej Agencji Telegraficznej Prasowej p. Mikołaj de Cosma Levelde i dyr. Norweskiej Agencji Telegraficznej p. Galigsön; zapowiedziany jest przyjazd dyrektorów Rumuńskiej i Turckiej Agencji Telegraficznych.

Przyjazd barona Togo

W dniu dzisiejszym, dnia 11 bm., przyjeżdża do Poznania baron Togo, któ-

ry był premierem rządu japońskiego.

Znakomity gość przyjęty zostanie oficjalnie przez władze rządowe, miasto i Dyrekcję P. W. K. i zabawi w Poznaniu przez 2 dni.

Pomorski przemysł ludowy na wystawie

Na terenie D. w pobliżu pawilonu Rzemiosła, znajdują się bazy (pawilony nr. 49 i 50), które dają niejako przekrój dzisiejszej twórczości artystycznej — rękodzielniczej naszego ludu. — Barwny to świat, prawdziwy kwiatnik dzieci polskiej flory, widzimy oczyma samorodnych artystów wsi naszej. Jest w czym wybierać i czem ozdobić szare mieszkania wielkomiejskie!

Na ten pokaz polskiego przemysłu ludowego wysłały i Kaszuby różne wyroby. Mamy tu słynne już w całej Polsce hafty wdzydzkie, obok haftów z Swornychgac i Gdyni, mamy ceramikę Necla z Chmielna i Meissnera z Kartuz, są i plecionki z Wdzydz, wyrabiane z korzeni sosn kaszubskich. Kto kocha się w twórczości ludowej, nie ominię z pewnością tych wyrobów

kaszubskich, których zaletą jest dyskretne stonowanie barw i staranne, solidne wykonanie.

Weźmy np. do ręki jakiś garnuszek wyrobu Necla. Ten stary, zamiatany w swym fachu garncarz kaszubski ma przedziwne poczucie dekoracyjne. Jak lekko i z jaką pewnością są rzucone na tło żółte lub niebieskawe te swobodne linie ornamentu roślinnego, tak znamienne dla zdobnictwa kaszubskiego... Nosząc na sobie znamie wspólne pochodzenia z wyobraźni ludowej te motywy nie nużą jednak monotonią; żaden motyw się nie powtarza, choć wspólna nić je wiąże.

Podobną różnorodność zauważyć można w haftach kaszubskich. Od jednobarwnych motywów począwszy (żółta „jesień” kaszubska, motyw wzięty ze skrzyni w Lubni, pow. kościerskiego) mamy tu całą skalę kolorów i typów zdobniczych, w technice szypulkowej, tak charakterystycznej dla naszego haftu kaszubskiego.

Geneza nowoczesnych haftów kaszubskich jest ciekawa. Dawne hafciarstwa na Kaszubach ograniczało się, o ile pominiemy hafty klasztorne o charakterze specjalnym, do haftowania czepków „złotem”. Tradycja tych dawnych haftów, wykonanych ściąganiem tzw. bajorkowym, wypukłym, dotrwała do pierwszej połowy w. XIX, gubiąc się zupełnie po r. 1850.

Wielką zasługą wznowienia tej dawnej kaszubskiej tradycji hafciarskiej mieli pp. Gulgowscy z Wdzydza, przede wszystkim p. Teodora Gulgowska, która przetwarzając stare motywy z wielkim smakiem na technikę szypulkową, niemi bawelnianami, tchnęła w zamartą gałąź rodzimego przemysłu ludowego na Kaszubach nowe życie.

Hafty kaszubskie, które mają swą „macierz” we Wdzydzu, a gałęzi pochodne w Brusach, Kościerzynie i Gdyni, są już w dzisiejszej, odnowionej postaci tworem ludu kaszubskiego. Pomijając fakt, że p. Gulgowska z Wdzydz, p. Majkowska z Gdyni i p. Hoffmannówna z Brus są rodem z Kaszub, — praca w warsztatach hafciarskich na Kaszubach jest tak pomyślana, że pracownice mają szerokie pole zastosowywania przy pracy własnych pomysłów. Dobór barw np. jest przeważnie ich czynnością samodzielną i w tym doborze uwydatnia się bardzo wyraźnie upodobanie ludu kaszubskiego do barw stonowanych, przy unikaniu jaskrawizn.

W końcu jeszcze słowo o plecionkach. Niegdyś plectenie koszyków z korzeni sosnowych było na Kaszubach szeroko rozpowszechnione. Do naszych dni dotrwał jeden warsztat we Wdzydzu. Wyroby tego warsztatu odznaczają się formą estetyczną i nadzwyczajną solidnością wykonania. Zmudna to praca, wykonanie takiej plecionki z korzeni sosnowych. Dlatego też te wyroby nie mogą być tanie, jak np. zwyczajne plecionki z wikliny. Któżby jednak chciał pokrzywdzić pracownika domowego, który w pocie czoła i mozolnie śleczy od rana do wieczora nad swymi plecionkami?...
S. M.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Długie:

Borzewski Z., „Continental”.

Drezno:

Sluka, „Francuski”.

Estonia:

Romanzew Wassili, „Britania”.

Gdańsk:

Kierski Zygmunt, „Bazar”.
Starost, „Monopol”.
Turbowicz A., „Continental”.
Weinstock, „Britania”.

Gostyń:

Zaniewicka Leokadia, „Britania”.

Grudziądz:

Palemski, „Britania”.
Ronba, „Continental”.

Hajduki:

Lubański Władysław, „Royal”.

Jakubowice:

Spojda Tadeusz, „Monopol”.

Jarogniewice:

Zółtowski Adam hr., „Bazar”.

Kalisz:

Gede Edward, „Bazar”.

Karlin (Czechy):

Klokner Franciszek, „Polonia”.

Katowice:

Pietraszewski, „Francuski”.
Posner Juliusz, „Britania”.
Wacławek z żoną, „Continental”.

Kazimierz:

Boratyński Hipolit, „Polonia”.

Kłoda:

Warzecha H., „Continental”.

Knurów:

Koziołek ks., „Polonia”.

Kolonja:

Arndt dr., „Britania”.
Starzecki, „Francuski”.

Kraków:

Bauer, „Monopol”.
Brykczyński, „Britania”.
Dreziński Jan, „Royal”.
Korolewicz Bolesław dr., „Royal”.
Kraus Józef, „Monopol”.
Piasecki, „Francuski”.
Pietruczuk Alojzy, „Royal”.
Pietruczuk Marja, „Royal”.
Pinkas, „Monopol”.
Uth Karol, „Polonia”.
Wendum, „Monopol”.
Wójcikiewicz Stanisław, „Royal”.

Królewiec:

Kowalewski Przemysław z żoną, „Polonia”.

Król. Huta:

Maskuliński Zygmunt, „Continental”.

Krynica:

Chrabnicki, „Britania”.

Krzemieniec:

Młodzianko Bolesław, „Monopol”.

Leszno:

Czajka z żoną, „Francuski”.

Lille:

Dawid prof., „Francuski”.

Lipsk:

Aust dr. z żoną, „Francuski”.

Londyn:

Comyns Carr Richard, „Bazar”.
Cowan Salomon, „Bazar”.
Oswald, „Francuski”.

Lubawa (Pomorze):

Brosse Leon dr., „Britania”.

Lwów:

Bartoszewska Kazimiera, „Britania”.

Doński Alfred, „Polonia”.
Frenkel Jan, „Polonia”.
Grzegorzczak, „Francuski”.
Kolis Zygmunt, „Britania”.
Krechowiecki Seweryn z synem, „Polonia”.

Puchalska, „Francuski”.
Reiser Józef, „Monopol”.
Weigner Stanisław, „Polonia”.

Łącko:

Gralik Sylwester ks., „Polonia”.

Łódź:

Bernstein Ludwik, „Britania”.

Horowicz, „Britania”.

Międzyrzecz:

Wierzbicki Władysław, „Polonia”.

Mysłowice:

Jarecki, „Britania”.

Norwegja:

Rasmussen Einar, „Polonia”.

Nowa Mysz p. Baranowiczami:

Madaliński Józef ks., „Polonia”.

Nowy Jork:

Sam Leon, „Britania”.

Olomuniec (Czechy):

Ksir Józef z żoną, „Polonia”.

Synovec Rudolf, „Polonia”.

Ostrołęka:

Serejko Władysław ks., „Polonia”.

Ostrów:

Lipowski, „Britania”.

Pieczynski Jan, „Continental”.

Praga:

Haftel Jan, „Monopol”.

Hille, „Monopol”.

Kukać Rudolf dr., „Polonia”.

